Nr. 101. Olsztyn. 17 grudnia 1892. Rok VII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYNSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Znowu zbliża się czas,

gdzie trzeba pomyśleć o zapisaniu „Gazety Olsztyńskiéj“ na nowy kwartał.

Prosimy więc wszystkich szan. Czytelników naszych, aby nietylko sami zawczasu sobie Gazetę na nowy kwartał zapisali, ale i pomiędzy swemi krewnemi i znajomemi o nowych Czytelników nam się postarali.

Dziękujemy wszystkim tym, którzy gorliwie około rozszerzania gazety się krzątają i prosimy ich, aby dla dobra sprawy polskiéj i katolickiéj w tém nie ustawali. Jakkolwiek w każdéj wiosce na Warmii mogłoby być więcéj czytelników, niż dotąd jest, musimy jednakże zaznaczyć, że w niektórych parafiach w ostatnim czasie liczba naszych Czytelników się podniosła. Spodziewamy się, że w przyszłym kwartale więcéj nam jeszcze Czytelników przybędzie, zwłaszcza, że już od Swiąt Bożego Narodzenia dodawać będziemy do Gazety bezpłatny dodatek pod tytułem:

Gość niedzielny.

W dodatku tym znajdować się będą na wstępie ku oświeceniu i pobudzeniu ducha katolickiego piękne wykłady Ewangelii św., napisane przez pewnego księdza, daléj będą tam wesołe i poważne powiastki na przemian. Pomimo tego cena Gazety pozostanie ta sama. Urośnie nam przez to kilkadziesiąt marek kosztów więcéj, ale spodziewamy się i mamy zapewnione z grona naszych dotychczasowych Czytelników, że więcéj nowych przybędzie nam abonetów. Daj Boże, abyśmy się nie zawiedli.

Kto więc jest jednéj myśli z nami, kto kocha prawdziwie swój język ojczysty, komu zależy na tém, aby to jedyne polsko-katolickie pisemko na Warmii się utrzymało, ten niech stara się o to, żeby od Nowego Roku w każdym domu polsko-katolickim na Warmii była „Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny.“

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. Na wsiach najlepiéj dać pieniądze listowemu, który codzień do każdéj wioski przychodzi, a ten Gazetę zapisze.

Prosimy już teraz zawczasu Gazetę na nowy kwartał zapisywać. Ktoby chciał teraz w tym czasie więcéj Gazet celem rozdania ich pomiędzy ludźmi dla zachęty, niech nam na karcie doniesie, a prześlemy mu żądaną ilość darmo i franko.

— Piszą nam

Z naszych stron.

Niech będzie pochw. Jezus Chrystus!

Temi słowy Was pozdrawiam, kochani bracia i Czytelnicy „Gazety Olsztyńskiéj.“ Czytałem przez całe lata nasze pisemko, a prawie w każdym numerze znalazłem skargi rodziców, jak to się z ich dziatkami wyrabia, jak ich to niemczą i ze wszystkich stron, czy to w szkole, czy nawet w kościele do Sakramentów św. przygotowują po niemiecku. Źle to, kochani bracia, boć w ojczystym języku najlepiéj człowiekowi wszystko pojąć i do serca wziąść. Pamiętam, gdy jeszcze ja chodziłem na naukę, jak to ksiądz wszystko rozkładał i uczył po polsku, to też każdy rozumiał i więcej się grzechu bronił, bo wiedział, co to grzech. Ale teraz zapytać się dzieciaka, co to grzech, to on stoi i nie odpowie nic, bo choć on się niby po niemiecku uczy, to klepie, ale nie wie, co to znaczy. Nie dziwota też, że teraz w młodych ludziach nic dobrego nie masz. Chwalił się pan nauczyciel w Starym Wartemborku na wiecu, że dzieci kazanie niemieckie rozumieją, ale rozumieją oni tyle, co i gdzie indziéj. Ja podam przykład, jak to u nas dzieci rozumieją w kościele wszystko. W lato odbywało się u nas czterdziesto godzinne nabożeństwo, więc przyszły dzieci z pierwszej klasy z całej parafii godzinę klęczeć. Był też i mój chłopak, a gdy wrócił z kościoła, pytałem go się, czy też się aby modlił w książeczce. Odpowiedział mi, że się modlił i że śpiewali po niemiecku. Pytam się jakie pieśni, a on mówi: Grosser Gott wir loben Dich i Vor der Thür Deiner Gnade, to tak na tę nutę, jak wy ojczulku śpiewacie „U drzwi Twoich“, czy to czasem nie jest ta pieśń, pyta mój syn dalej. Tak, to jest ta pieśń, odpowiadam, ale myślałem, że już tyle rozumiesz. Tak więc dzieci rozumieją pieśni religijne i naukę po niemiecku.

Na kogo tu teraz narzekać? Jeden skarży się na tego, drugi na owego. Że rząd nakazuje, żeby w szkole po niemiecku uczono, to prawda, ale tyle wiem, że w kościele rząd nie ma nic do rozkazywania, ani do zaprowadzania niemieckiego nabożeństwa. Chcę ja też parę przykładów z naszej parafii podać. U nas umie i ksiądz proboszcz i pan nauczyciel dobrze po polsku, ale oni pomiędzy sobą już inaczéj nie rozmawiają jak po niemiecku. Parafia jest też czysto polsko, lecz modlitwy po mszy św. i Różaniec św. w maju często po niemiecku odprawiany bywał. Lud wtedy milczy. Być może, że jest rozporządzenie, aby wtedy i wtedy było po niemiecku, ale każdy ks. proboszcz zna najlepiéj swą parafią, więc wie jak najlepiéj być powinno. Jest też u nas ślub św. Katarzyny, idziemy więc z ofiarą. Spiewaliśmy przez drogę po polsku, ale od krzyża, dokąd po nas ks. proboszcz z organistą wyszli, to zaczął organista po niemiecku śpiewać, a myśmy szli gorzéj jak cielaki, bo ani beknąć nie umieliśmy. Niech mi teraz kto wytłómaczy, czyja tu wina.

Pomimo tego, że się tak dzieje, my, kochani Bracia, nie upadajmy na duchu, trzymajmy się naszej ojczystéj mowy i naszego polskiego pisma, a Bogu zostańmy wierni w naszym polskim języku aż do śmierci.

Co słychać w świecie?

Podobnie jak u nas, zachodzi i w innych stronach, a mianowicie na Śląsku, że w kościele wypiera się śpiew polski, a zaprowadza niemiecki. Skarżono się na to w gazetach, a teraz w niemieckiéj katolickiéj „Schlesische Volksztg.“ ogłoszono,

„że obecny Najprzew. Książę-Biskup nigdy a nigdy nie wydał żadnego rozporządzenia przeciw śpiewowi polskiemu w kościołach, że nie wydał żadnego rozkazu, aby wypierać śpiew ludowy w ojczystym języku przy nabożeństwie i że się nigdy z tem nie taił, jak był zbudowany, gdy bierzmował na Górnym Szląsku, tem, iż lud polski tak nabożnie śpiewa w ojczystym języku, i wreszcie, że śpiew ten uznaje jako jeden ze skutecznych środków do wzmocnienia w ludzie religijności.“

Ważne to słowa księcia Biskupa, że śpiew w języku ojczystym przyczynia się do rozbudzenia religijności pomiędzy ludem. Trzeba i u nas o polski śpiew dbać, a gdzieby go wyrugować chciano, bronić swego i udawać się do władzy duchownéj o sprawiedliwość. Zdarza się najczęściej, że organiści sami zaprowadzają jakieś nowe śpiewy, rugując piękny nasz polski śpiew po kościołach. Temu trzeba zawczasu zapobiegać, bo im dłużej tak się będzie działo, tém więcéj z naszych praw stracimy.

Ojciec św. ogłosi z okazyi swego 50-letniego jubileuszu Biskupiego około Nowego roku nową Encyklikę. Pomiędzy innemi będzie w Encyklice i to zamieszczone, że wszyscy katolicy, którzy w r. 1893 odbędą pielgrzymki do Rzymu, dostąpią osobnych odpustów.

Niemcy. Rząd chce więcej żołnierzy i więcej pieniędzy na wojsko, aby żaden kraj nie miał tyle wojska i tak dobrego jak Niemcy. Teraz prawem jest wyznaczone, ile żołnierzy ma być w czasie pokoju. Rząd chce, aby mu było wolno o tyle powiększać liczbę żołnierzy, o ile ludność w cesarstwie niemieckiem się powiększa. Aby ludowi nieco ulżyć, to rząd przystaje na to, aby żołnierze w czasie pokoju służyli tylko dwa lata w piechocie, trzy lata przy konnicy i artyleryi. Choćby to było ulgą dla każdego pojedyńczego żołnierza, to jednak kraj nie zyskałby na tem nic, bo gdyby więcej ludzie ściągano do wojska, to w ogóle więcej rąk odrywanoby od pracy, jak dotychczas każdego roku. Kraj nie stawiałby mniej ludzi do wojska, lecz więcej. i koszta byłyby większe, a większy ciężar w ludziach i podatkach aniżeli dotąd. Nad tą sprawą radzą teraz w parlamencie, ale mało jest widoków, żeby posłowie na to się zgodzili.

— Mówiono i myślano, że po Bismarku nowe czasy nastaną w rządzie. że rząd inaczej będzie gospodarzył w kraju. Z początku też niby rząd zaczął inaczej. Lecz teraz znowu tak samo, jak było dawniej, mianowicie nic się nie polepszyło co do katolików i Polaków. Tak samo jest, jak za Bismarka. Uczony Jezuita miał wykład przeciw socyalistom nad Renem, nie jako ksiądz, lecz jako uczony, nie w kościele, lecz w sali, a jednak zakazano mu tego. chociaż prawo zakazuje tylko działać Jezuitom jako księżom w Niemczech. Co do Polaków, to rząd jak dawniej tak i teraz przeciw nim występuje, jakoby nie byli takimi obywatelami jak inni. Dzieci innych obywateli uczą się w języku ojczystym, tylko dzieci polskie nie. Prezes rejencyi w Prusach Zachodnich kazał dozorować towarzystwa przemysłowe polskie, chociaż niemieckie towarzystwa niepolityczne nie podlegają dozorowi policyjnemu.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Targ na bydło, jaki się we wtorek odbył, był bardzo ożywiony. Świń i bydła spędzono wiele i dość ich kupowano. Za to na konie mało było pokupu. — Jarmark środowy też wypadł dość dobrze. Kupujących było wielu, a i pogoda ładna sprzyjała.

— Poczta zamierza w przyszłości mieć biura otwarte w niedziele i święta latem od 7 do 9, zimą od 8 do 9-tej rano, nadto o 11 do 1 w południe, po południu zaś już wcale nie.

* **W tym roku** rozpoczęto w dyecezyi chełmińskiéj budowę trzech kościołów: w Wysinie, Biskupcu nad Osą i w Morągu. Najdaléj posunięto budowę kościoła wysińskiego.

* **Reszel.** Kupiec tutejszy Kaspar Less, żyd, powiesił się w nocy z 8. na 9. b. m. Niedobór wynosi około 200,000 m. Wielu, którzy mu powierzyli swe pieniądze, niemal cały swój majątek stracili. Samobójca był w „Nordstern“ zabezpieczony na 30,000 m. Téj sumy spadkobiercy nie otrzymają, ze względu na samobójstwo.

* **Bisztynek.** Dnia 13-go b. m. odprawił tu pierwszą mszą św. nowo-

---

LIPA MATKI BOZKIÉJ.

(Powieść).

(Ciąg dalszy).

Łódź przybiła do pagórka po drugi raz i przywiozła resztę kobiet. Jeszcze dwa razy odbyli mężczyźni ową straszliwą podróż, aż już żadnego człowieka tam nie było. Bydło oczywiście było już dawno wodą zalane. Czas zresztą był wielki, bo powódź coraz bardziéj rosła i już dosięgła dachu młyna, a zatém wszyscy byliby się potopili, co się we młynie na poddaszu znajdowali.

Dzieło szlachetne, dzieło uratowania życia kilkoro ludziom skończone, dla tego łańcuch od łodzi przymocowano do lipy, a wtedy dopiéro połowa pracy, bo znowu taka sama nastąpi pomiędzy pagórkiem a miastem, dokąd uratowanych dla wzrastającéj powodzi koniecznie przewozić trzeba.

„Wiécie téż,‘ odezwał się odważny flisak po małéj chwili, „komu zawdzięczacie, żeście teraz we młynie nie zatopieni, jak krety na łące? Oto tam téj dzielnéj panience, która nas zawezwała, abyśmy...“

„Proszę o tém nie mówić,“ przerwała mu Rózia, „ja tylko byłam piérwszą z tych, którzy tak samo uczynili.“

Młynarz spojrzał na młynarkę, ona na niego — nic nie mówili, ale ich myśli były zapewne jedne i te same.

Wicher szalał coraz daléj, fale chciwie lizały pagórek, jakoby pokazać chciały, że żal im, iż chrześcijańska miłość tyle ofiar im wydarła. Swist wiatru zagłuszał wszelką rozmowę, uderzenia jego następowały raz po razie, jedne gwałtowniejsze od drugich, jakby ziemię z jéj drogi zepchnąć chciały, Było to zamieszanie w powietrzu: świst, ryk, wycie, jakby sądny dzień nadchodził.

Nagle nastąpił trzask, dało się uczuć, jakby drżenie ziemi, i lipa Matki Bozkiéj runęła na ziemię, wyrwana wichrem z korzeniami. Upadając, strzaskała obraz, który jéj dał nazwisko i przygniotła go swym ciężarem; korzenie wzniosła do góry, a gałęzie zanurzyła we wodę. Na szczęście nikt ze znajdujących się na pagórku nie odniósł ciężkiego uszkodzenia.

Wszystko to tak zaszło nagle, wyrwanie lipy nastąpiło tak niespodzianie i szybko, że ludzie na pagórku się znajdujący zaledwie byli świadkami tego przerażającego zdarzenia, a już się stał. — już było po wszystkiemu. Ramy obrazu Matki Bozkiéj leżały potrzaskane w drobne kawałki. Każdy jednakże wziął sobie kawałek téj ramy na pamiątkę dnia dzisiejszego i przeżytych straszliwych godzin. Najdziwniejszy dział z obrazu dostał się Ignacemu. Byłto pakiecik mały, cienki, obszyty, we woskowe płótno, jak widać z wielką starannością. Ignacy podjął ten pakiecik, ponieważ padł na jego stronę. Zdziwiony, domyślając się jakiéj tajemnicy, schował go w milczeniu do swego pugilaresu.

Po kilku godzinach zwolniał wicher, a lubo bałwany jeszcze się piętrzyły, to jednakże można było podróż wodną do miasta dość bezpiecznie podjąć. Ale i z miasta pokazało się już kilka łodzi w kierunku na pagórek. Skoro te łodzie z

wyświęcony ks. Antoni Thiel, syn nauczyciela z Kleinenfeld. Prymicyantowi asystowali księża kapelani Weichsel z Olsztyna i Pfahl z Wuslack. Ks. dziekan dr. Fuhg z Lidzperka powiedział kazanie według słów Pisma św.: „Ty jesteś kapłan podług obrządku Melchizedecha.“

* **W Nidborku** oskarżono rzeźnika za oszukaństwo, że zamiast skopowych, sprzedawał na pieczeń ćwiartki kozie. Tłomaczył się przed sądem, że póki Nidbork Nidborkiem, zawsze z kozich ćwiartek bywała pieczeń skopowa. Sąd ławniczy pięknej tej tradycyi nie uszanował nazwał ją oszukaństwem i skazał rzeźnika na 20 m., choć znawca weterynarz dowodził, że kozie mięso ma tę samą wartość, co skopowe. Czemu je więc rzeźnik pod skopowinę podszywał? czemu to podszywanie stało się w Nidborku tradycyjnem?

* **Lidzbark.** Pomimo, iż przeważna część mieszkańców jest katolicką, nie uważano za stósowne targu przypadającego na dzień Niepok. Poczęcia NPM. na inny dzień przełożyć, co przecież nawet przy żydowskich świętach uwzględniając, w danym razie targ z czwartku na środę przekładają. Nawet ogłoszono publiczną aukcyą, której atoli z powodu braku kupców zaniechać musiano. Niestety dużo katolickich kupców miało składy otwarte nawet podczas wielkiego nabożeństwa.

* **W Gdańsku** spaliły się w nocy z 12 na 13 bm. 3 wielkie spichrze kupieckie napełnione zbożem aż pod dachy. Były to najstarsze spichrze, jakie jeszcze pamiętały czasy polskie. Miały też piękny napis łaciński, świadczący o pobożności dawniejszych ludzi. Napis brzmiał: Soli Deo Gloria, to znaczy: Jedynemu Bogu Chwała. Na każdym spichrzu wyryty był jeden wyraz. Ogień wybuchł na spichrzu „Soli“ po północy na dachu; nim 7 sikw przybyło, ogień rozszerzył się na dachy drugich dwóch spichrzów. Ratunku nie było, bo suche zboże topiło się jak złoto, a żar rzucał je jak złotym deszczem w górę. Przewiew ciągnący wolnemi gankami ułatwiał bardzo szerzenie się ognia i w spichrzu „Soli“ przeszedł nagle z trzeciego na pierwsze piętro, podczas gdy strażacy znajdowali się na drugiem piętrze. Mieli ogień pod sobą i nad sobą; ratunku nie było dla 3, którzy nie zdołali w czas ujść. Gdy ich dym ogarniał, wszyscy 3 wyskoczyli oknem. Strażak Treptow zabił się na miejscu, dwóch innych Tissler i Zils połamali sobie ręce i nogi. Dopiero nad ranem uśmierzono ogień, ale też całe rusztowanie spichrzów było wypalone. Tliło się jednak ciągle zboże, które zalewano wodą z 14 wężów aż do południa. Gdy się straż pożarna razem zebrała, brakło jéj 3; nie wiadomo, jak zginęli. Na spichrzach miało kilku kupców zboże, wszyscy byli zabezpieczeni; żony i dzieci strażaków także były zabezpieczone.

* **Z Chojnickiego.** Przy obchodzie urodzin w K. założył się jeden z gości T., iż podniesie w zębach stół z 15 piwem napełnionemi szklankami w górę. Pomimo przestróg rozumniejszych zabrał się do dzieła i dokazał wprawdzie swego, lecz wyłamał sobie przytem 4 zęby, nadwerężył dziąsła, z których krew obficie się polała. Nierozważny — przytem ojciec siedmiorga dzieci — leży teraz na łożu boleści ze spuchniętą twarzą, niezdolny do pracy.

* **Piła.** Za zamordowanie swéj żony został Paweł Przybylski z Kwieciszewa skazany na 15 lat domu karnego. Odsiedział już 11 lat. Obecnie w drodze łaski darowano mu pozostałe 4 lata kary, ponieważ dobrze się sprawował.

* **Landraci** ostrzegają rólników, aby wędrownych postrzygaczy bydła nie używali w swoich oborach, bo przez to przenosi i szerzy się zaraza pyska i racic.

* **Na** kolejach żelaznych będą teraz dawali nocami znak, że droga wolna, światłem zielonem. Znak „stać“! dawany będzie czerwonem światłem.

* **Susz.** Krawiec A. Bieber, rozgniewany o to, że nauczyciel syna jego skarcił, wpadł do szkoły, by nauczycielowi cierpkie robić wyrzuty i grozić. Deputacya szkolna wniosła skargę o naruszenie spokoju domowego, a sąd ławniczy skazał Biebra na 10 mrk. kary i pokrycie kosztów. — Złodziej, nawiedzający w okolicznych miasteczkach oberze, z których przy odjeździe zabierał połowę pościeli ze sobą, zakwaterował się i tu w pewnym hotelu. Wymawiając się, iż nazajutrz musi odjeżdżać rannym pociągiem, zapłacił swój rachunek już wieczorem. Po jego odjeździe spostrzeżono dopiero, iż połowa pościeli pojechała z nim w świat daleki.

* **Czterech** synów urodzonych w jednym roku, musi na Nowy Rok odstawić do komisyi popisowej pewien ojciec, zamieszkały w Hreždianach w Czechach. Są to dwie pary bliźniąt, urodzonych w r. 1873 z jednego ojca i z jednéj matki. Pierwsza urodziła się 10 stycznia 1873 r., druga 30 grudnia tegoż roku. Wszyscy czteréj młodzieńcy są z rzemiosła mularzami i pragną dobrowolnie służyć w wojsku.

Na Czytelnie ludowe

złożył gospodarz Kwas z Dywit 50 fen. Razem z poprzednimi zebraliśmy dotąd 15 m. 85 fen. Prosimy o dalsze składki.

Illustr. Familienblatt, bringt eine Fülle des besten unterhaltenden Stoffes, Belehrendes aus allen Gebieten der Tonkunst. Ausserdem im Jahre 64 (gr. Oktav) Seiten ausserlas. Musikpiecen hauptsächlich Klavierstücke u. Lieder, sowie als Extrabeilage: Dr. Svoboda illustr. Geschichte d. Musik. Preis ½jährl. (6 Nr.) nur Mk. 1.— Man abonniert bei jed. Buch- u. Musikalhdl. od. Poststelle. Probenummern gratis u. franko durch den Verleger Carl Grüninger, Stuttgart.

Neue Musik-Zeitung.

ratunkiem przybyły, wszyscy tak wybawcy jak wybawieni dostali się szczęśliwie do miasta. Jedenastu ludziom uratowano życie od niechybnéj śmierci.

Rózia podała rękę Ignacemu.

„Dziękuję ci!“ rzekła, „ja z méj strony dotrzymam słowa.“

Aby uniknąć podziękowań uratowanych, a może, aby i od Ignacego się czémprędzéj oddalić, odeszła szybko do swojéj dobrodziejki. Ale Ignacy pobiegł za nią i towarzyszył jéj, a nawet wszedł do jéj mieszkania. Tu Rózia tyle wzruszeń przeżywszy, padła w objęcia swéj dobrodziejki i opiekunki, gdzie wreszcie nie zdołała się już na nogach utrzymać. Wrażenia dnia dzisiejszego były za wielkie. Siłą woli wstrzymywała się dotąd, ale teraz jak złamana trzcina padła na kanapę, skłoniła głowę na poduszki, a uśmiech zadowolnienia igrał na jéj ustach. Ignacy opowiedział opiekunce szczegóły tak śmiałego czynu, i z dumą spoglądał na Rózię, któréj w piérwszéj linii należała się pochwała.

„Jéj ręka i serce były dla mnie nagrodą“, zakończył swe opowiadanie, „i szczęśliwy jestem, że tak szlachetną dziewicę nazwać mogę moją narzeczoną!“

Wyjął potém z kieszeni ów pakiecik i zerwał obszycie.

„Dziwna rzecz,“ rzekł, „że ten pakiecik z odłamkami od obrazu Matki Bozkiéj upadł na około mnie; zobaczę, co to takiego.“

Ledwie tylko spojrzał w środek, zdumiony prawie przerażony zerwał się ze siedzenia, gdyż tam znajdował się list z czytelnym adresem.

(Dokończenie nastąpi.)

2 uczni

w naukę **krawiectwa**, przyjmie zaraz

Steppuhn,

mistrz krawiecki w Olsztynie ulica Krzywa (Krummstr.)

Szan. Panie Grünberg w Poznaniu. Pański środek przeciw tasiemcowi jest znakomity: w pół godziny pozbyłem się go bez wszelkiego bólu. Wszelkie środki nawet z Ameryki sprowadzane okazały się dotychczas bezskuteczne u mnie. Nie omieszkam z każdej sposobności skorzystać, aby Pański środek leczniczy polecać.

Woliński, mistrz ceglarski.

Ninino pod Ryczywołem dnia 10 stycznia 1886.

J. PIONTEK,

OLSZTYN, RYNEK Nr. 28,

poleca wszelkie OBUWIE

dla mężczyzn, kobiet i dzieci, tylko rzetelny towar, dobry krój i tanie ceny.

TYLKO WŁASNA ROBOTA.

Obuwie gotowe i podług miary.

Reperacye wykonują się szybko i tanio.

Na Święta

polecam:

Mąkę, ośpich, krupy i pszenną kaszkę,

piękną mąkę pszenną za funt tylko 11 fen.,

najlepszą pszenną kaszkę za funt tylko 18 fen.,

piękny CHLEB z kminkiem i bez kminku

5½ funta za 50 fen.,

bułki i pieczywo do kawy

8 sztuk za 10 fen.

Zarazem zwracam uwagę na mój skład

toruńskich pierników.

ROBERT HENNIG.

Narożnik ulicy Prostéj i Krzywéj 11, Blumenstrasse 3.

Neu!

Streichbuther Monochord

Ohne Lehrer und jede Vorkenntniss zu spielen und thatsächlich durch beiliegende Schule in einer Stunde selbst zu erlernen.

Wunderbare Klangfülle!

Grossartiger Erfolg!

Sensation!!

Grösse ca. 45 cm. Mit sämmtl. Zubehör: Violinbogen, Colophonium, Schule mit 27 Musikstücken, Griffstab, Stimmschlüssel, Reservesaiten, Etui. Incl. Verpackung und Postkiste

nur 4 Mark.

Buchhandlung und Streichzitherfabrik

Reinhold Klinger

BERLIN NO., Wein-Strasse 28.

Preislisten gratis. Telephon.

Hörel Gestohlen Hörel

ist es nicht, sondern der grosse Betrieb macht es möglich. Wer 1 Mk. 50 Pf. einsendet, erhält dafür den humoristischen deutschen

Glückskalender

f. 93, enthält Märkte, Witterungs-, Mondwechsel, religiöse Festtage stimmt. Confessionen, Erzählungen, Humoresken. Ausserdem erhält jeder Besteller

15 Gratis-Beilagen

No. 1. Abreisskalender f. 93. 2. Neues 6. u. 7. Buch Moses (staunenerregend). 3. Taschenliederbuch mit Noten (originell). 4. Besko's Wahrsagekarten. 5. Buch mit komischen Vortragen (Walzern, Polkas, Rheinländern),

Holzauktion

(mit Noten). 6. Tolles Witzbuch, humor. 7. Reiche Braut nebst Bild. 8. Geheime Liebe. 9. Sensationelle Gerichtsverhandlung. 10. 1 Dtz. Geburtstagskarten (in Couvert). 11. Amerik. Photograph. 12. Märchen-Bilderbuch. 13. Gelegenheitsdichter mit urwüchsigen launigen Vortragen (f. alte Feste). 14. Phonograph à la Edison. 15. Zum todtlachen: Veilbild mit lebender Nase und Klapperaugen. Also der Kalender mit den 15 Beilagen kostet zusammen nur 1 Mk. 50 Pf. (franco) bei der Reinhold Klinger, Berlin NO., Weinstr 28.

Seine Verlagsbuchhandlung

---

1 do 2 uczni

w naukę **stolarstwa**, przyjmie natychmiast

Rastemborski,

mistrz stolarski w Olsztynie, ulica Szańcowa (Schanzenstr.)

Szanowny Panie Grünberg!

Przysłano mi lekarstwo dnia 6-go bm. zażyłam w niedzielę zapustną z rana o 8 godz., a o godz. 6 na wieczór wyszedł ze mnie tasiemiec z głową, 13 łokci długi. Za co serdecznie dziękuję i polecać będę wszystkim chorym lekarstwo Pana.

Piszę się z uszanowaniem

Maryanna Lewandowska.

Więżówno p. Koronowem nad Brdą.

Młyn Sojka

nowo wyrestaurowany poleca się Szanownej publiczności do wykonywania wszelkiego melliwa. Z szacunkiem

Raddatz.

Tasiemiec wywołuje

wiele chorób i tysiące osób cierpi na niego,

nie wiedząc wcale o tem, a po największéj części bywają oni leczeni na blednicę, na brak krwi, na katar i cierpienia żołądkowe.

Pewnemi oznakami tasiemca są: obserwowane odchodzenie członków, podobnych do makoronu lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: bladość twarzy, mdły wzrok, sine na około ócz, zawsze obłożony język, słabe trawienie brak apetytu naprzemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omdlenie przy czczym żołądku, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze napływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, zawrot i częstszy ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowej i nosie, kolki, wzdymanie i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacyi i żganie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w dwóch godzinach kompletnie bez niebezpieczeństwa.

Srodek mój kosztuje 6 marek 50 fen.

Piśmienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg,

dawniejszy pomocnik w lazaretach podczas pokoju i wojny,

Poznań, św. Marcin nr. 28.

Rzetelnie i nadzwyczaj tanio!

Przesyłam 9 funtów franko za zaliczką:

Najpiękniejsze masło stołowe codziennie świeże,	nr. 1. 8.25	mrk.
Masło stołowe	8,00	„
Miód, jasny, twardy, znakomity	5,40	„
Miód z kwiatów, najlepszy stołowy	5 70	„
Miód w tablicach, jasna węza	7,25	„

Pióra gęsie na pościele nr. 1 najpiękniejsze, śnieżno białe, puch darty 2,40 mrk. za funt. Tesame nie darte 1,70 mrk. za funt. Drób świeżo bity, oprawiony, dobrze tuczony, jak: gęsi z wielką wątroba, kaczki, albo kury, paczka netto 9½ funta 6,25 mrk.

B. Fernhoff.

Monasterzyska, (Galizien).

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.